

Wiatraki

Stały tyłem do Śródmieścia, wystawiając śmigła na wiatr wiejący w Warszawie z zachodu. Wiatraki zaczęły powstawać na Woli jeszcze w XVIII wieku. W drugiej połowie XIX wieku było ich już blisko sto. Ich obracające się śmigła sprawiały, że Wola zdawała się być w ciągłym ruchu.

To wymaga użycia wyobraźni: ulica Młynarska, nazwana tak od młynów wiatrowych, ale również dzisiejsze ulice: Syreny, Grenady, Górczewska, Jana Ostroroga, Prymasa Tysiąclecia, obszar Cmentarza Żydowskiego – były wprost usiane wiatrakami.

Wielu młynarzy było Niemcami z pochodzenia. Niemieccy przedsiębiorcy i rzemieślnicy osiedlali się w Polsce głównie w okresie panowania królów z dynastii Sasów – ponad połowa warszawskich Niemców wywodziła się z Saksonii. Przybysze często podejmowali zawody i rzemiosła, które nie zdobyły dotąd w Polsce popularności.

Tereny Woli nie nabrały znaczenia dla rolnictwa, nieopłacalne z powodu sejmów i elekcji, dodatkowo na dużych obszarach podmokłe. Znalazły natomiast zastosowanie dla przemysłu: równoległe z wiatrakami powstawały garbarnie i cegielnie, a w sąsiedztwie wiatraków mielących sól – browary zaopatrujące przedmiejskie karczmy.

Pierwsze zakłady przemysłowe przyniosły budowę infrastruktury i napływ siły roboczej, a co za tym idzie – dalszy rozwój przemysłu. Wiatraki zaczęły znikać z Woli po Wielkiej Inkorporacji w 1916 roku. Obracające się śmigła wiatraków zastąpiły turbiny maszyn, a wolski pejzaż tworzyły już wtedy kominy fabryk.

Wolski przemysł w sieci

Przemysł w Warszawie współtworzyli fabrykanci pochodzący z niemal całej Europy. Norblinowie byli z pochodzenia Francuzami, spolonizowanym Francuzem był również wytwórca platerów Józef Fraget. Bracia Buch, z którymi Norblin wszedł w spółkę, pochodzili z Niemiec. Stamtąd wywodziły się największe rody przemysłowe: Bormannowie, właściciele fabryk metalurgicznych, Gerlachowie, wytwórcy urządzeń precyzyjnych, najślynniejsi w Europie browarnicy Habersbuschowie, Schiele'owie i Jungowie oraz wytwórcy platerów Hennebergowie.

Lilpop pochodził z Austrii, a bracia Evans, z którymi założył fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych, byli Anglikami. Karol Machlejd, browarnik, pochodził z

rodziny szkockiej, a Józef Franaszek – producent tapet i papieru światłoczułego wykorzystywanego w fotografii – był pochodzenia czeskiego.

Nadawało to przemysłowej Warszawie charakter międzynarodowy, przypominający to, co obserwujemy dzisiaj w londyńskim City i innych najbardziej rozwiniętych aglomeracjach współczesnego świata.

Warszawa skupiała przedsiębiorców i fabrykantów z zachodu, głównie z powodu korzystnego usytuowania między zachodem i wschodem, dokąd Wolscy przemysłowcy eksportowali swoje produkty. Jungowie sprzedawali swoje wyroby w Brześciu, Kowlu, Kijowie i Odessie. Browarnicy Kijokowie eksportowali do Odessy, Mikołajewa, Chersonia, Sewastopola i Władywostoku.

Firma Frageta otworzyła filie w Rydze, Kijowie, Odessie i Tyflisie. W Turcji, w Persji, Afganistanie wyroby platerowe bez względu na ich pochodzenie nazywano „Frażetami”. Norblin prowadził sprzedaż platerów i sreber w Rydze, Wilnie, Mińsku, Charkowie, Kijowie, Odessie, Moskwie, Saratowie, Tyflisie i Teheranie.

Po I wojnie światowej Bracia Henneberg otworzyli przedstawicielstwa w Rumunii, Persji, Grecji, Związku Południowej Afryki, Kanadzie i Chinach.

Po wojnie Wola również produkowała na eksport. Wyroby wolskich zakładów były oznaczone czerwonym rombem – znakiem Wola. W latach sześćdziesiątych wolska produkcja była odbierana przez 34 rynki świata: od Brazylii po Hong-Kong.

W nawiązaniu do tej tradycji znak Wola został logiem Laboratorium Wola.

Kształtowanie się zachodniej dzielnicy przemysłowej

Losy przemysłu na Woli po drugiej wojnie światowej rozstrzygały się jeszcze przed wojną. Na wystawie „Warszawa przyszłości” w 1936 roku warszawscy urbaniści ogłosili plan przeniesienia zakładów przemysłowych z Woli na Żerań. Zdecydowało to, że wiejące z zachodu wiatry spychały wolski dym na Śródmieście.

Wola w planach na przyszłość była przeznaczona pod zelektryfikowany przemysł niezadymiający, zlokalizowany w okolicach Alei Jerozolimskich i ulicy Towarowej. Ten sam zachodni kierunek wiatru, który przyczynił się do sprowadzenia przemysłu na Wolę – wymusił wyprowadzenie przemysłu ciężkiego z dzielnicy.

Po drugiej wojnie światowej otwarcie odwołano się do koncepcji sformułowanych w latach trzydziestych. Zmieniały się jedynie pomysły, jakiego rodzaju przemysł niezadymiający ma się znajdować na Woli. W pierwszym

założeniu Wola była określana mianem Zachodniej Dzielnicy Zaopatrzenia Warszawy. Jedynym ośrodkiem przemysłowym miał być zespół budynków przemysłu poligraficznego – Dom Słowa Polskiego.

Obszar dzielnicy ograniczony ulicami Wolską, Towarową, kolejową linią średnicową z Dworcem Zachodnim i zachodnim pasem fortyfikacji przeznaczony był na zakłady przemysłu spożywczego, młyny, kaszarnie, przetwórnice owoców i warzyw.

Już w latach 40. Wola została zdefiniowana jako dzielnica przemysłu precyzyjnego i wzorcowego. Miała zostać podzielona na dwie części oddzielone od siebie osią ulicy Wolskiej. Południową część przeznaczono na zakłady przemysłowe, a północną na osiedla mieszkaniowe. W pierwotnym założeniu planowano wybudowanie luźno rozmieszczonych osiedli dla 30 tysięcy osób. Osiedla poprzedzielane pasami zieleni miały być budowane i oddawane równolegle z zakładami przemysłowymi. Plan odbudowy stolicy zakładał elektryfikację wszystkich fabryk.

Wola - kontynuacja

Zachodnia dzielnica przemysłowa była częściowo oparta na pozostałościach dawnych warsztatów i fabryk. Warszawskie Zakłady Maszyn Budowlanych im. Ludwika Waryńskiego wywodziły się z dziewiętnastowiecznych warszawskich tradycji kotlarskich, a bezpośrednio z przedwojennej Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów.

Warszawska Fabryka Platerów Hefra powstała z połączenia zakładów Braci Henneberg (He) i J. Frageta (Fra). Na terenie Zakładu Fotochemicznego Fabryki Obić i Papierów Kolorowych Józefa Franaszka przy ulicy Wolskiej powstały Warszawskie Zakłady Fotochemiczne „Foton”. Na bazie przedwojennych Polskich Zakładów Philipsa przy ulicy Karolkowej powstały Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg.

Plany urbanistyczne zakładały likwidację niektórych przedwojennych fabryk. Nie wszystko da się jednak zawsze zaplanować. W 1945 roku na ruiny dawnych zakładów Państwowej Fabryki Karabinów wróciło kilkunastu pracowników, wyłoniło spośród siebie kierownika i rozpoczęło pracę przy uprzątnięciu ruin, a następnie produkcji młotów, łopat i siekier. W miejscu zakładów plany odbudowy zakładały utworzenie miejskich zieleńców.

Dopiero po roku załoga dostała zgodę na prowadzenie działalności gospodarczej. W tym czasie przyłączyli się do nich pracownicy sąsiedniej byłej Fabryki

Sprawdzianów. Tak powstała Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im. Gen. K. Świerczewskiego przy ulicy Kasprzaka. W 2013 roku zakłady zostały wyburzone, w ich miejscu powstaje kompleks mieszkalno-biurowo-usługowy.

Podobnie było z jedną z najstarszych warszawskich fabryk – Norblinem. Po drugiej wojnie światowej Komitet Odbudowy Przemysłu uznał, że zniszczone w 80% zakłady nie nadają się do rekonstrukcji, tym bardziej, że jeszcze przed wojną planowano ich likwidację. Powojenne plany w tym miejscu zakładały utworzenie zieleńców. Dwudziestu robotników wróciło jednak na gruzы fabryki, a niewielki kredyt otrzymany na zabezpieczenie ocalałego mienia przeznaczyli na produkcję. Ruszyła odlewnia, tłocznia, rurownia i druciarnia.

W 1950 fabryka otrzymała nową nazwę: Walcownia Metali „Warszawa”. Fabryka przy Żelaznej działała do 1982 roku. Obiekt wpisano na listę zabytków, znalazły w nim miejsce Muzeum Przemysłu – oddział Muzeum Techniki, Muzeum Drukarstwa Warszawskiego i Teatr Scena Prezentacje. Obecnie trwają przygotowania do przebudowania zabytkowych zakładów w centrum usługowo-handlowo-biurowo-kulturalne.